Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Zakopane, sobota, 27 września 1930 r Nr. 39

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 30 groszy | Z LISTĄ GOŚCI | Przedpłata kwartalna 4 zł

Kilka uwag w sprawie stylu zakopiańskiego.

I.

Z kilku stron wzywany byłem przez przyjaciół stylu zakopiańskiego do zabrania głosu w tej sprawie, jako jeden z tych, którzy przed laty stanowili jakoby gwardję przyboczną twórcy tego stylu, Witkiewicza. Wyznaję, że mało miałem ku temu ochoty, gdyż o ile chodzi o polemikę. to uważałem ją ze względu na praktykowane pospolicie metody za przykrą, a o ile chodzi o cel, o przekonanie przeciwników, za jałową. Wprawdzie z lat dawniejszych miałem przykład „nawrócenia“ Szawła na Pawła, przykład który zachowałem nie tylko w pamięci. ale i w sercu. Mówię o Kazimierzu Mokłowskim. Zdarzyło mi się osobiście polemizować z nim na zebraniu publicznem we Lwowie, gdzie roztrząsana była sprawa rodzącego się wówczas stylu zakopiańskiego. Mokłowski wyrażał się o nim bardzo sceptycznie. (A dodam przy tem ciekawy szczegół: uważał on wtedy drzwi góralskie za nieuzasadnione konstrukcyjnie przeniesienie na drzewo motywów budownictwa kamiennego...) Ten pierwotny swój stosunek do stylu zmienił z czasem Mokłowski radykalnie. jak świadczy jego niepospolita książka o „Sztuce ludowej w Polsce“. (I tu znowu ciekawy szczegół w związku z owym dawniejszym sądem o drzwiach góralskich: Mokłowski przychylił się do zdania Essenweina. że budowa drzwi w gotyku polskim nosi wyraźne ślady pochodzenia od konstrukcji drzewnej.) Taka zdolność rozwojowa i taka odwaga otwartego przyznania się do zmiany sądu. nie jest rzeczą każdego. To też Mokłowscy nie rodzą się na kamieniu...

Zresztą uważam, że pogląd na sztukę wogóle. a więc i na architekturę, jest sprawą ogólnego nastawienia psychicznego, a nie sprawą rozważań technicznych. Dla Witkiewicza przygotowaniem do zawodu „architekty“ i twórcy stylu nie były studja techniczne, ale wchłonięcie w siebie ducha góralszczyzny, czego pierwszym owocem było dzieło nie architektoniczne, ale literackie, książka „Na przełęczy“. Gdyby p. Pirgę, lub p Meyera, ubrać w portki góralskie i wyprowadzić na kilka tygodni w Tatry z góralami, ale z prawdziwymi, staroświeckimi, a nie zceprzałymi góralami, ich pogląd na styl zakopiański byłby może inny, a to, co dziś wydaje im się niepożądanem lub niemożliwem, stałoby się i możliwem i pożądanem. Ale na to już chyba zapóźno. Nie są oni niezawodnie temu winni. że przyszli do Zakopanego w czasach zwyrodnienia kultury góralskiej i zalewu kosmopolityzowaną urbanistyczną gawiedzią, i to żywiołem w znacznej części niekulturalnym i bezrasowym, albo obco rasowym. Duch góralszczyzny w takiem środowisku niemógł im się oczywiście objawić. Ażeby uczuli potrzebę i pozyskali możność jego odgrzebania i tchnięcia weń życia najprzód w sobie, wewnętrznie, a potem w czynie, na to, ieśliby już nie było innych przyczyn, niepozwalała codzienna zbanalizowana i przygniatająca praca zawodowa. Może też być, że kiedy gdzieindziej, w szczęśliwszych warunkach, artysta-architekt oddaje do opracowania rozmaite sprawy podrzędnym siłom technicznym, u nas — tu gdzie chuda fara, a sam pleban dzwoni — myśl architekty nastawia się bezwiednie właściwie na zawód instalatora, i pod tym kątem widzenia zaczyna patrzeć na rzeczy. Może dla właściwego określenia tego stanu rzeczy dałoby się zastosować parafrazę znanego aforyzmu Goethego o „duchu czasu“: „Was sie den Geist der Technik nennen, das ist der Herren eigner Geist“.

Działają też warunki czasu. Zanika coraz to bardziej dawne pojęcie „domu“, pojęcie nie wyłącznie architektoniczne, ale moralne i socjalne. „Mój dom — moja twierdza“, mówi Anglik; w wielu językach słowem „dom“ określa się pojęcie rodu albo rodziny. Dom jest w tych warunkach częścią naszej osobowości, wpływa na ukształtowanie się tej osobowości, a z drugiej strony sam od niej cechy postaci swojej bierze. Wtedy dom jest czemś, co się kocha... A dzisiaj — czy można to wszystko powiedzieć o kasarniach czynszowych? Dom staje się obojętnym, i to odbić się musi na jego postaci. Jeżeliby z wyglądu niejednego domu chcieć wnosić o duszy jego mieszkańców, to beznadziejna nuda jaka od niego wieje kazałaby wnosić, że jest to przytułek dla samobójców. Nie chcę wskazywać palcem na takie właśnie mnożące się w ostatnich latach przykłady w Zakopanem. A toć Zakopane nazywa się „uzdrowiskiem“.

Te warunki czasu, które wywołują dekadencję społecznego pojęcia „domu“, a zarazem pociągają za sobą dekadencję domu w architekturze, mogą być zniesione lub przynajmniej zmodyfikowane innym czynnikiem, natury społecznej. Mówił mi raz Witkiewicz, że niema on poczucia własności: „dom pański cieszy mnie tak samo, jak gdyby był moim własnym“. Na to odpowiedziałem mu, że się myli; dom mój jest jego własnym w znaczeniu duchowem, gdyż jest on jego twórcą — i dlatego go cieszy. Poczucie własności materjalnej i zadowolenia zeń płynącego, może się tedy uduchowić. A takie uduchowienie może przybrać także formę szerszą: możemy pojęcie domu uczynić pojęciem gromadnem i tak jak uczucia rodzinne rozszerzamy na społeczeństwo, na naród. czy część jego szczególną, tak też możemy przelać uczucia nasze względem domu własnego, na zbiorowisko domów, wieś, osadę, miasto i t. d. I one są „nasze własne“.

Ale warunkiem tego jest to samo, co jest warunkiem przywiązania do domu własnego; musi zbiorowisko to odpowiadać naturze naszego ducha, musi — aby tak rzec — mieć tę samą rasę co my, a więc tę samą rasę co społeczność, do której należymy. Biada społeczności, która utraci poczucie rasowe; staje się ona wtedy nieorganicznym zlepkiem, masą bezkształtną, pozbawioną indywidualności, osobowości własnej, a zatem i własnej godności.

W tem tkwią korzenie, w tem filozofja rodzimego stylu. Wielcy poeci nasi, Mickiewicz i Słowacki. wypowiedzieli zdanie, że naród, który utraci twarz własną, niewart jest samodzielnego bytu państwowego, przestał on bowiem być „osobą“; do stołu ludów nie przynosi nic własnego. zasiada przy nim jak przybłęda w pożyczonej szacie. A jaki związek ma ta prawda z architekturą, to poznał już budowniczy polski z XVII wieku. którego słowa przytacza Mokłowski jako motto jednego z rozdziałów swej książki o sztuce ludowej: „Słusznie tedy osobna architektura civilis ma być dla każdego narodu, tak i Polskiego. Bo kto chce po cudzoziemsku mieszkać, musi żyć po cudzoziemsku“.

Można zmienić poglądy, ale trudno zmienić podkład duszy. Gdzie zaś niema tego wspólnego podkładu, tam dyskusja jest daremna, — ludzie mówią do siebie różnemi, niezrozumiałemi sobie wzajemnie językami. I oto dlaczego niemiałem ochoty zabierać głosu w tej sprawie. Do porzucenia tego stanowiska skłonił mię artykuł p. inż Chełm-Pirgi, pomieszczony w numerze 37 „Zakopanego“. Artykuł utrzymany jest w tonie rzeczowym i zawiera poglądy, które — zdawało mi się — mogą postawić dyskusję na płaszczyźnie, na której, jeśli nie zgoda, to porozumienie jest możliwe. Co prawda, po bliższem rozważeniu powziąłem pewne wątpliwości, czy wynurzenia p. inż. Pirgi są naprawdę zupełnie szczere, — powrócę do tego niżej. Ale bądź co bądź one obowiązują — i dlatego zabieram głos. C. d. n.

Jan Gw. Pawlikowski.

Jak to było z wystawą budapesteńską.

W związku z artykułem p. W. Mileskiego p. t. „Błąd czy zła wola“, zamieszczonym w nr. 37-ym tygodnika „Zakopane“, a szczególniej z końcowym ustępem, co do wyjaśnień, kto ponosi odpowiedzialność za udział reprezentacji Polski na międzynarodowej wystawie krajobrazu górskiego w Budapeszcie, czuję się spowodowanym odpowiedzieć, jako jeden z biorących w niej udział i jako ten, który z ramienia Związku Plastyków zajmował się wysyłką obrazów i na własnej skórze doświadczył wszystkich z tem związanych „przyjemności“.

Sprawa przedstawia się następująco. Przeszłego roku, z początkiem zimy, zwróciło się do tutejszego Związku Plastyków węgierskie Towarzystwo Turystyczne (Magyar Turista Szöwetseg) z pismem, że razem z Towarzystwem artystów węgierskich (Nemzeti Szalon Müweszeti Egyerszület) organizuje międzynarodową wystawę krajobrazu górskiego pod wysokim protektoratem regenta Węgier M. Horthy'ego. Ponieważ nie znali arty-

stów polskich, mających prace z tej dziedziny, a nie wątpili, że tacy w Polsce się znajdują, prosili o podanie nazwisk i adresów, ażeby mogli wysłać zaproszenia i równocześnie zaprosili nas do wzięcia udziału. W odpowiedzi podał Związek adresy tych z zamiejscowych artystów, o których wiedział, z dodatkiem, że należy zwrócić się jeszcze do Departamentu Sztuki i Kultury, oraz do towarzystw artystycznych w Krakowie, Warszawie i t. d., ażeby one też interesowanych o owej wystawie zawiadomiły.

Na zebraniu Związku tutejszego, zwołanem z powodu tej wystawy, postanowiono wziąć w niej udział, a nawet pośredniczyć, gdy zajdzie tego potrzeba, przy wysyłce prac zamiejscowych. Były już jednak wtedy głosy, ażeby dać sobie z tem spokój, ze względu na kłopoty i koszta — przeważyło jednak zdanie, że trzeba w tak poważnej wystawie wziąć udział, gdyż szło w tym wypadku nie tylko o zaznaczenie swej działalności na arenie międzynarodowej, lecz równocześnie o propagandę swego kraju, przy czem liczono się, że w tym przedmiocie spotka się Związek ze zrozumieniem i poparciem. Pokazało się jednak, że pesymiści mieli rację — pierwsza zaraz instytucja, do której zwrócono się o subwencję na koszta transportu. t. j. Rada gminna, pomocy tej odmówiła. Postanowiono wobec tego pokryć koszta wspólnie, co jednak ograniczyło znacznie ilość prac (blisko o połowę — dziesięciu wystawców wysłało niespełna 50 eksponatów, a mogło było wysłać według regulaminu 100). Lecz to był dopiero początek trudności, bo następnie wysłane obrazy zostały zatrzymane na cle, z powodu braku zwolnienia od powrotnego cła, które miało wynosić 750 złotych od 100 kg ,czyli w tym wypadku przeszło 1.500 zł. Po paru dniach zwłoki i porozumieniu się, że o zwolnienie postaramy się w międzyczasie, obrazy wysłano dalej. Istotnie w ciągu paru następnych dni wystosowano podanie do Departamentu Sztuki i do Ministerstwa Skarbu z dołączonym spisem eksponatów, z deklaracją, że te same prace będą wracać, co i wyszły zagranicę. Na to podanie jednak nie otrzymaliśmy, aż do dziś dnia, odpowiedzi i znów prace w drodze powrotnej utknęły i leżały parę tygodni na cle, narażając nas na koszta i kto wie, na czemby się skończyło było, gdyby nie zasługa przewodniczącego Związku p. T. Malickiego, któremu się przez postronne starania udało zyskać zwolnienie od cła.

Nasuwa się przytem uwaga, że nasze wyższe władze, jak Ministerstwo Skarbu i Departament Sztuki, są widocznie zajęte nieskończenie ważniejszemi sprawami, jak załatwianiem podobnych podań, lub też poprostu postanowiono dać nam nauczkę... Czy to bowiem słyszane, aby jacyś tam malarze, w dodatku nie z Warszawy, ośmielali się brać udział w zagranicznej i międzynarodowej wystawie bez pomocy oficjalnych czynników (nie nasza w tem wina, wolelibyśmy byli, ażeby kto inny był się tem zajął) — bez wyjazdu delegacji, bez bankietów i t. p.

To też nauka nie poszła w las.

Co do samej wystawy, to katalog obejmuje 1295 eksponatów (obrazów) 289 artystów rozmaitych krajów, jak Szwajcarji, Włoch, Niemiec, Anglji, Szwecji i t. d., z wyjątkiem Czechów. Z tutejszego Związku Plastyków brali w niej udział pp. Birula-Białynicki, Z. Ćwikliński, St. Gałek, M. Hanemann, K. Kłosowski, J. Kotarbiński, R. Malczewski, Szyszyłowiczowa, J. Zapotoczny i niżej podpisany, a zamiejscowi: W. Cooper i Spława Neyman z Warszawy. Że udział nasz nie był na ostatniem miejscu, dowodzą tego głosy prasy zagranicznej, która zależnie od upodobania korespondentów, wymienia tego, to znów innego autora. Należy dodać, że prasa polska z wyjątkiem „Zakopanego" ani słowem nie wspomniała o tej wystawie — ale to nic dziwnego, nie mieliśmy oficjalnej tuby reklamowej do dyspozycji, głośno natomiast — aż nazbyt głośno — choć czasem nie pochlebnie (ostatnia wystawa w Wenecji) bywa, jeśli takie występy zagraniczne organizuje Warszawa. Że tak nikły był w tej wystawie udział artystów z poza Zakopanego, przypisać to można temu, że niektórzy nie mieli odpowiednich prac, zaś inni, mający doświadczenie, woleli ze względu na kłopoty, z brania udziału zrezygnować.

Skoro już mowa o tem, że nie wszystko bywa, tak jak powinno być — przykładem tego także uwaga „Kurjera Poznańskiego" w nr. 354, w której korespondent tegoż dziennika czyni następującą uwagę: „Gmina Zakopane nie raczyła nawet wysłać delegata na żałobny obrzęd jednego z najzasłużeńszych popularyzatorów Tatr, Zakopanego..." t. j. śp. Zefira Ćwiklińskiego.

J. Rykała.

Sprawozdanie z wakacyjnego kursu pracy spół.-oświatowej dla nauczycieli szkół powszechnych w Zakopanem.

W czasie od 9—31 lipca b. r. odbył się w Zakopanem kurs pracy społeczno-oświatowej, urządzony przez Wydział Społeczno-Oświatowy Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na kurs zgłosiło się przeszło 100 osób. Ze względów organizacyjno-technicznych przyjęto tylko 50 osób. Z liczby przyjętych na kurs przyjechało 43 osoby (17 kobiet i 26 mężcz.), pozostali usprawiedliwili swe nieprzybycie ćwiczeniami wojskowemi, chorobą. Zgłaszanie na kurs odbywało się za pośrednictwem Okręgów związków. Uczestnicy kursu pochodzili ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Wiek uczestników kursu zamykał się w granicach 22—36 lat. Przeważali liczbowo słuchacze w wieku 25—28 lat.

Program kursu był następujący: 1. socjologja wychowania, 2. psychologja społeczna, 3. etnologja, 4. życie społeczno-ekonomiczne, 5. zarys dziejów pracy oświatowej w Polsce, 6. czynniki postępu kulturalnego wsi, 7. podstawy ideologiczne współczesnej pracy oświatowej, 8. organizacja, formy i metody pracy oświatowej, 9. technika życia zrzeszeniowego.

Jako metody pracy na kursie, stosowane były wykłady, konferencje i seminarja. Wykłady łącznie z konferencjami i seminarjami zajęły 102 godziny. Przez cały czas trwania kursu prowadzona była świetlica.

Program prac świetlicowych objął między innemi odczyty: 1. Władysław Orkan, jako działacz społeczny. 2. Twórczość literacka Władysł. Orkana. 3. Podhale.

W pracach świetlicowych brały również udział i inne kursy, odbywające się w tym czasie w Zakopanem, a mianowicie: 1. kurs organizacyjno-lustratorski, 2. kurs prasowy, 3. kurs kwalifikacyjny Oddziału Pow. Związku P. N. S. P. w Koźminie. Wszystkie 4 kursy zorganizowały wspólny chór i zespół recytacyjny.

Prelegentami na kursie byli: pp. prof. Bystroń, Szczurkiewicz, Fr. Dąbrowski oraz kol. kol. T. Malicki, K. Maj, L. Patyna, W. Kuliga, St. Błasiński, P. Wysocki. Kierownikiem kursu był kol. K. Maj.

Wszystkie cztery kursy urządziły wspólne uroczyste zakończenie. Program zakończenia objął słowo wstępne, sprawozdania z działalności kursów, występy chóru i zespołu recytacyjnego.

Dolina Zakopane.

(Wyjątek z listu.)

Od P. Prof. Dicksteina z Warszawy otrzymaliśmy poniższy wyjątek z listu ś. p. Leonarda Niedźwieckiego, w którym autor, będący w stałej korespondencji z P. Prof. Dicksteinem, opisuje swe wrażenia i wspomnienia z pobytu w Zakopanem — przed stu laty. W liście tym są pewne nieścisłości w nomenklaturze — niemniej sam list zasługuje na opublikowanie — choćby przez wzgląd na ustęp dotyczący, od szeregu już dziesiątek lat, nieistniejącego na terenie Tatr górnictwa.

Śp. Leonard Niedźwiecki, urodzony 13-go stycznia 1811 r. w Grodnie, zmarł 3-go grudnia 1892 r. w Paryżu. Kształcił się w Sejnach, gdzie kolegował z ks. Kajsiewiczem i Bukatym. Po ukończeniu szkoły zapisał się na wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego, ale wkrótce zamienił książki na oręż i jako podporucznik stanął w szeregach walczących. Po upadku powstania wyjechał do Anglji, gdzie przebywał przez czas pewien, utrzymując się z przepisywania i lekcyj prywatnych. Z Anglji przeniósł się do Paryża i został sekretarzem pułkownika, a później generała Władysława Hr. Zamoyskiego. W czasie kampanji krymskiej 1856 r. był porucznikiem w dywizji polskiej.

Staraniem Niedźwieckiego stenografowane były wykłady Mickiewicza w College de France. Ze Słowackim był w przyjaźni i prowadził korektę. Beniowskiego.

Oddany był przedewszystkiem propagandzie prac Hoene-Wrońskiego, z którym pozostawał w bliskich stosunkach, aż do zgonu tegoż myśliciela, a po śmierci Hoene-Wrońskiego starał się szerzyć kult dla jego doktryny.

„Groszem, chlebem, odzieniem, nauką, słowem, wszystkiem, co posiadał — mówi o nim śp. Władysław Hr. Zamoyski (syn), fundator Fundacji Kórnickiej — dzielił się z każdym, kto zwracał się do niego o pomoc lub radę."

Zakopane jest to miano wsi i doliny w Tatrach, idącej w tymże kierunku co Dolina Kościeliska. Z niej wypływa Biały Dunajec, jak Czarny z Kościeliskiej. W jej obrębie znajdują się najobfitsze w tej okolicy rudy żelazne.

Biały Dunajec obficiej tu płynie i okazalej, niż Czarny przy swojem źródle, z kamienia o kamień się rozbija.

Cała dolina, mianowicie przy biegu Dunajca — zawalona głazami, które woda ogładza, nim je zabierze w następnej powodzi i dalej poniesie.

Głazy te słyną szczególniej ze mchu czerwonego, amarantowego; jest on prawie niedojrzany gołem okiem, głaz pod nim wydaje się jak powleczony czerwoną barwą; potarty bielizną, żółty ślad na niej zostawia; pachnie jak fijołek, a zwłaszcza podczas pięknych letnich poranków. Mówiono mi, że kamień tak umszony, trzymany w izbie, wydaje z siebie ten zapach bardzo długo.

Szliśmy ku źródłu Dunajca jego brzegiem; przy drodze mieliśmy piękną polanę Kalatówka, otoczoną wysokiemi górami: dalej bijący w oczy ogrom różnorodnych opok, który jak wieniec otacza wyniosłą górę i zowie się z a k o p i a ń s k i z a m e k. Z podnóża jego posady wypływa Biały Dunajec wodospadem czterosążniowej wysokości; w lecie uroczy ma przedstawiać widok ta woda bijąca po umszonych kamieniach i biała od wiecznej piany, w zimie wybucha cokolwiek niżej i mniej gwałtownie.

Pierwsze i główne stanowisko w dolinie jest Hamernia, czyli Kuźnia żelaza, przy której leżą domy mieszkalne, a między niemi dom samego właściciela tej okolicy; z tego punktu rozpoczęliśmy naszą wycieczkę, której ostatecznym kresem miała być ruda żelazna, skąd biorą materjał surowy do Hamerni. Ta ruda, czyli kopalnie, albo inaczej w tutejszym języku b a n i a, leży o dwie godziny drogi od Hamerni w grzbiecie góry zwanej Magóra.

Droga do bani przestronna, dobrze utrzymana, ale tak przykro zwijana wokoło góry — bo rudy leżą pod samemi szczytami — że wozom, prowadzącym rudę żelazną do Hamerni, zdejmują zadnie koła; a to jeszcze nie może przeszkodzić, aby konie nie zlatywały w całym pędzie aż na miejsce mniej spadziste.

Wewnętrzny widok bań ma w sobie coś smutnie zajmującego. Ci ludzie z dziką wybladła twarzą, albo snujący się po luźnie rozgałęzionych podziemiach, to z żelaznemi w rękach kagańcami, to z taczkami skrzypiącemi, albo z ciężkiemi młotami, pastwiący tu, jak złośliwe istoty, nad łonem ziemi-matki; te nikłe gwiazdki kagańców, płonące tu wprost, tam w górze o kilkadziesiąt sążni, tam w dole w takiejże głębokości, albo biegące z taczkami jak błędne ognie cmentarzem; zresztą ta ciemność, ta cisza, ta sfera całkiem grobowa, przenoszą myśl w jakąś dziedzinę fantazji dzikiej, czarnej, nieludzkiej, a nie anielskiej.

Szesnatu ludzi pracuje w tej bani od niedzieli do piątku. Sobota jest dniem odpoczynku. Jest nawet wiara między górnikami, że ktoby odważył się pracować tego dnia w bani, Duch opiekujący się niemi, skarałby takiego jakiemś wielkiem nieszczęściem, a nawet zawaleniem całej bani.

Zresztą banie te obfitują w źródła bardzo dobre. Górnicy wychodzą na noc z bani i mają szałas, gdzie odpoczywają. Stoi on pod nawisłą górą i wytrzymuje częste szturmy, to lawin, to kamieni pękających od mrozu i toczących się na dół. Mają swojego naczelnika z pomiędzy siebie, który surowo karze wszelkie przestępstwa łopatką umyślnie na to przyrządzoną. Uderzeniem tej łopatki poświęcają także pierwszy raz zwiedzających tę banię.

O Magórze, na której byliśmy, to mi jeszcze powiadano, że w lecie przylatują tu ptaszki do kanarków bardzo podobne i ze śpiewem podobnym.

DZIAŁ TATRZAŃSKI

Cisi bohaterzy.

I znowu na twardem, granitowem posłaniu, legły na wieczny sen dwa ciała ludzkie... I znowu w poszukiwaniu za niemi, z myślą o ratunku, błąkały się po bezdrożach tatrzańskich sylwetki „cichych bohaterów“, t. j. członków ekspedycyj ratunkowych.

W jednym z najbliższych numerów naszego tygodnika zamieścimy możliwie najściślejsze sprawozdanie z działalności Tatrz. Ochotn. Pogotowia Ratunkowego za sezon ubiegły, a także nieco cyfr z ogólnej działalności. Jak ona bywa ofiarną i wielokrotnie owocną, świadczy choćby taka sucha cyfra — jak w okresie kilkunastoletnim uratowanych od niechybnej śmierci sto dwadzieścia żywotów ludzkich.

Mało kto z nas zdaje sobie sprawę z jakiemi trudnościami i przeciwnościami, często narażającemi na utratę życia, walczyć muszą ofiarni członkowie tegoż Pogotowia. Suche reporterskie wiadomości, zamieszczane w prasie o tem, że tam gdzieś kogoś uratowano — często i zazwyczaj bez podawania nazwisk ofiarnych ratowników — to cała satysfakcja, jaką mają za swój trud, za narażanie się na niebezpieczeństwo, za swój czyn bohaterski...

A przecież zasługują na coś więcej.

Stanowczo nasze społeczeństwo zbyt mało interesuje się akcją ratowniczą i zbyt słabe ma o niej wyobrażenie.

Dla przypomnienia więc tej ofiarnej pracy, pozwalamy sobie na podstawie opowiadania popularnego „wilka tatrzańskiego“, Wujkiem zwanego, p. Z. Ritterschilda, odtworzyć w przybliżeniu obraz jednej z ciekawszych, a może najtrudniejszych wypraw ratowniczych z ubiegłego sezonu.

Było to dnia 3 września b. r. Około godziny 9 wieczór został zaalarmowany p. Ritterschild, że na jednym ze szczytów Czerwonych Wierchów spadł turysta. O wypadku tym zawiadomił towarzysz ofiary, który pozostawiwszy pokaleczonego na miejscu wypadku, sam zbiegł ku Zakopanemu po pomoc. Pan Ritterschild bezzwłocznie zorganizował pomoc i w sile czterech ludzi, w towarzystwie p. Nowackiego (uratowanego turysty), ruszono na pomoc. Pan N. oświadczył, że wypadek zdarzył się na Małołączniaku i że towarzysz jego, p. Beyerlein, spadł ku dolinie Małej Łąki. Wobec tego kierownik akcji ratunkowej, znając dobrze warunki terenowe w Małej Łące, liczył, że rannego bez większych trudności uda się sprowadzić na miejsce bezpieczne. Ekspedycja wyruszyła koło godz. 10. Gdy dotarto do szałasów w Małej Łące, p. Nowacki oświadczył, że tędy nie szedł, a na zwróconą uwagę dlaczego nie zwrócił wcześniej na to uwagi, odpowiedział, że myślał, iż ekspedycja idzie na krótsze drogi. Zapytany czy wypadek nie zaszedł w Miętusiej, przytwierdził. Tymczasem zaczął deszcz padać i zrobiło się całkiem ciemno. Schroniono się więc do szałasu, by po jakimś czasie ruszyć dalej na Przysłoup Miętusi. Tu na przełęczy, po otwarciu drzwi do szałasu, zastano w nim jakiegoś starego górala, który zapytany czy nie słyszał o wypadku odrzekł, że tak i że podobno wypadek zdarzył się na Krzesanicy. Była już wtedy północ. Zwrócono się więc pod Skoruśniak i tak zwane Wantule, gdzie rozpalono watrę, posilono się i nieco odpoczęto. Gdy tylko zaczęło się rozwidniać, ekspedycja zwróciła się w stronę Doliny Litworowej, a po dojściu do niej zaczęła okrzykami sygnalizować i rozglądać się po okolicy.

Jak się okazało, trafiono wreszcie we właściwe miejsce, gdyż dostrzeżono na wysokości jakich 130 metrów pionowej niemal ściany, powiewającą chusteczkę. Wysłani w tym kierunku członkowie Pogotowia, pp. Wójcik i Wawrytko, dotarli do turysty około godziny 7 rano. Zastano go zupełnie przytomnego, choć, jak się okazało, miał złamaną nogę i ramię. Miejsce, w jakiem p. Beyerlein się znajdował, okazało się jednak tak trudnem, że siły czterech członków Pogotowia okazały się zupełnie niedostatecznemi. Posłano więc po pomoc, która przybyła około godziny 1 w południe pod wodzą p. J. Oppenheima, w składzie sześciu przewodników. Bezpośrednio po przybyciu sukursu zabrano się do akcji ratunkowej. Rozpoczęto ją od zakładania opatrunku. Ujęto więc nogę w deseczki i po obłożeniu jej watą zabandażowano (zużyto na to kilka kilogramów waty i 60 m bandażu), następnie bandażem skrępowano obie nogi, tak, że p. Beyerlien wyglądał jak mumja i zabrano się do sprowadzenia go w dół. Niemal pionowa ściana wymagała jak największych ostrożności i wzajemnej asekuracji ratowników. Trzech więc z nich znosiło, a raczej posuwało po tej ścianie, centymetr za centymetrem, p. Beyerleina, czterech zaś asekurowało ich linami. Nawiasem wspomnieć należy, że p. Beyerlein jest mężczyzną w całem tego słowa znaczeniu — waży bowiem 85 kilogramów. Tak posuwając się, a raczej zjeżdżając na linach, w niesłychanie wolnem tempie, szczęśliwie dotarto do piargów, skąd już droga nie przestawiała większej trudności. Jak ostrożną, nie tylko ze względu na życie ofiary i ratowników, ale stan okaleczenia turysty, była akcja, świadczy że p. Beyerlein w czasie tej 130 metrowej jazdy wdół, zaledwie dwa razy lekko jęknął.

Samo sprowadzenie ofiary Czerwonych Wierchów z 130 metrowej ściany trwało od godz. 1 do 5'30, czyli cztery i pół godziny, cała zaś akcja 24 godzin. Co też jest dostateczną miarą trudności, na jakie ekspedycja narażona była.

Dziw tylko, jak tę przestrzeń, po upadku p. Beyerleina. cało i z życiem mógł bez żadnej asekuracji i w niezwykle szybkiem tempie przebyć towarzysz jego, p. Nowacki. Okazuje się, że w pewnych momentach życia człowiek dokazuje cudów, na które w normalnych warunkach zdoby by się nie mógł.

Opowiadanie nasze z całą pewnością nie odzwierciadla w pełni tych trudów i tych przeżyć, na jakie w wyprawie tej byli wystawieni członkowie Pogotowia. Na to aby to móc należycie odtworzyć, trzeba samemu to przeżyć i przecierpieć. kw.

Schronisko narciarskie w Dolinie Chochołowskiej. Pieszczona przez poprzedni i obecny Zarząd Klubu oraz ogół członków Warszawskiego Klubu Narciarskiego myśl dźwignięcia znaku widomego W. K. N-u w Tatrach, poczyna się urzeczywistniać. Dnia 10 sierpnia b. r. rozpoczęta została budowa schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego na Polanie Chochołowskiej. Prace postępują raźno naprzód, co mogli uczestnicy poświęcenia Kamienia Węgielnego w dniu 14 września, a o czem pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze, stwierdzić naocznie. Przeprowadzono drogi, pobudowano baraki i magazyny na materjały, pomieszczenie dla robotników i t. p. Przewodnictwo Komitetu Budowy przyjął łaskawie Generał dywizji Kazimierz Sosnkowski. Kierownictwo prac budowlanych wykonuje bezinteresownie inż. arch. Fr. Kopkowicz z Zakopanego. Pozatem w skład Komitetu wchodzi szereg wybitnych osób, obecność których daje gwarancję zdobycia środków na budowę. Tem nie mniej, ponieważ schronisko będzie własnością społeczności narciarskiej i turystycznej, Komitet wzywa wszystkich członków W. K. N. o pomoc w budowie i urządzeniu schroniska.

Komitet Budowy wydał specjalne listy składek do zbiórki darów pieniężnych, choćby w kwotach najdrobniejszych, oraz materjałów budowlanych i urządzenia wewnętrznego schroniska. Każdy ofiarowany koc, prześcieradło, poszewka, naczynie kuchenne, stołowe są pożądane. Listy składek do otrzymania w sekretarjacie, ewent. wysłane będą na skutek nadesłania zamówienia.

Komitet Budowy Schroniska łącznie z Zarządem Klubu postanowili fundację przez poszczególnych członków W. K. N. łóżek swego imienia w schronisku. Udział wynosi 350 zł, płatnych bądź odrazu, bądź w 10 ratach po 35 zł miesięcznie do dnia 10 każdego miesiąca. Termin zgłoszeń do dnia 10 października r. b. Ilość łóżek imiennych ograniczoną jest do 60. Fundacja imiennych łóżek jest dostępną tylko dla członków W. K. N. do 10 października, poczem Komitet pozostawia sobie wolną rękę w rozdaniu pozostałych łóżek. Posiadanie imiennego łóżka daje zupełną gwarancję zamówienia sobie miejsca w każdym czasie dla siebie, bądź dla swych bliskich znajomych. Fundatorzy imiennych łóżek pozostają ponadto dożywotnymi członkami W. K. N. i wolni są nazawsze od opłaty składek.

Sekretarjat Klubu od dnia 1 września czynny jest w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18 do 20-tej przy placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie nr. 5, parter, tel. 523-44.

Budowa Schroniska W. K. N. na Polanie Chochołowskiej — schroniska, które będzie służyć nie tylko celom sportowym, ale i turystycznym (dlatego też pozwoliliśmy sobie artykulik powyższy zamieścić w naszym stałym Dziale Tatrzańskim), powinna doznać jak najsilniejszego poparcia ze strony całego społeczeństwa zakopiańskiego, a z jakich przyczyn, tego chyba nikomu tłumaczyć nie potrzebujemy.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Ofiarom Tatr...

Zaszła im oczy głucha śmierć
w znojnego trudu rano,
ku słońcu szli — przez kruchą perć,
więc żywi są — i wstaną!

Kochali z młodu orli szlak,
słonecznych cud przełęczy,
więc Bóg im zwolił zasnąć tak
w urodzie swej młodzieńczej...

Jak bohaterzy po swój łup,
po zorzy szli tu runo,
więc ich nie zamknie skalny grób —
i w skrzydłach stąd wyfruną...

Prometeuszów torem szli
po słońce — ciżbie szarej —
i tu skończyli orle dni
w błękitach te Ikary...

W ich sercu wichr się rwał i pęd,
jak w skalnych gryfów piersi, —
do szarych nizin czuli wstręt,
duchem — o ducha szersi!...

I krwią znaczyli każdy piarg
ku złotej jutra zorzy,
za trzepot skrzydeł u swych bark,
życie z nich każdy łożył...

I cudną — cudną była śmierć
wśród kwietnych tych uboczy,
co zagrodziła skalną perć
i przesłoniła oczy...

Więc się nie cieszcie! — którym chmiel
i grosz jest bogiem świata,
za inny, wyższy padła cel
drużyna ta skrzydlata...

Wy śpijcie słodko... nie stać was
na taki toast górny,
nie będzie wieńczył twardy głaz
kosterskiej waszej urny...

Nie zagra wam — lawina skał,
grom skalny was nie skruszy,
nie będzie z orłem latać śmiał,
płaz o robaczej duszy...

O cześć Wam ptactwo skalnych burz,
skrzydlatych gryfów stada,
sięgacie teraz szczytu już,
co mężom do stóp pada...

Spojrzyjcie w Boga jasną twarz
i w prawdy żywej piękno,
już nie zagrodzi śmierci straż,
wrót, które dla Was pękną...

I gdyby Pan Was wskrzesił z snów,
którymście życie dali, —
wiem, — że szlibyście w szczyty znów
Wy piękni i Wy śmiali! —

Nowy Targ, 1930.

—:-:—

O kolejkę Podbiel—Chabówka orawska.

Jedyną podtatrzańską miejscowość w Zachod. Tatrach, Chabówkę orawską, łączyła ongiś, z odległą stąd o 15 km stacją kolejową Podbiel na Orawie leśna kolejka wąskotorowa, z której mogli korzystać i turyści, dążący ku Zachodnim Tatrom. Później zaniedbano zupełnie tę kolejkę — dopiero w tym roku wszczęto znów roboty kolo jej uruchomienia. Mamy nadzieję, że odpowiednie czeskosłowackie czynniki turystyczne (Klub Czeskosłowackich Turystów!) postarają się o to, aby przy funkcjonowaniu tej kolejki czynione były wszelkie możliwe ułatwienia dla turystów, dla których będzie to znaczne odciążenie wysiłku bezużytecznie dotychczas zużywanego na pieszą drogę Podbiel—Chabówka orawska.

j. r.

Zygzaki.

Także system.

Pada deszcz... Na jezdniach błotko... Mniejsze, czy większe, wyboje jezdni, wypełnione rudym płynem, grożą przechodniom przykremi następstwami. Co chwila, w szybkiem tempie mknące ulicami samochody, rozpryskują tę ciecz na boki. Przechodnie z rozpaczą i strachem niemałym chronią się gdzie tylko się da, by uniknąć ochlapania i przykrości nawiązywania kontaktu z pralniami chemicznemi ubrań.

Pada deszcz... przechodzień co chwila oglądający się poza siebie i wypatrujący przed sobą — skądinąd sympatycznych — pędzących zawrotną szybkością, kilkudziesięciokonnych pojazdów — przemyka się ukradkiem, spiesząc ku Krupówkom, z nadzieją w sercu, że przynajmniej tam nie grożą mu konsekwencje motoryzacji systemu komunikacyjnego.

Jakżeż! przecież na Krupówkach — bruk, kostka. Wybojów niema, spadek ku ściekom odpowiedni. Woda deszczowa ujęta w karby, spływa sobie wdół. Na jezdni powinno być niemal sucho.

Dopadł wreszcie Krupówek — ucieszony, że udało mu się wybrnąć jako tako z groźnej sytuacji innych ulic i wali prosto ku poczcie, nie oglądając się na boki. Przecież bruk Krupówek zapewnia mu maximum bezpieczeństwa.

Nagle — buu, buu — coś mignęło — i pędzi opętańczo...

Przechodzień nie zdążył nawet zorjentować się co to było, gdy poczuł na policzku coś mokrego i chłodnego. Dotyka ręką, rozmazuje... tak, bezwątpienia — to błotko. Spogląda po sobie.... Na rękawie, na połach zarzutki, na nogawicach — rude, ociekające wodą grudki krupowieckiego błota.

Jakto, skądto — tu na Krupówkach? na kostkowym bruku?... — dziwi się.

. . . . . .

Pan się dziwi?

Przecież kostka jest nowa — należy ją szanować. A nużby się zbyt prędko starła. Najlepszym przecież środkiem konserwacyjnym jest błotko — jest pewna warstewka miękkiego pokładu ziemi — bo 1-o konserwuje kostkę, 2-o przygłusza nieco turkot kół.

Niech pan przyzna, czy niema w tem racji!!

Kolka.

Sport w Zakopanem.

IV zawody lekkoatletyczne. W niedzielę 21 bm. odbyły się na mniejszym stadjonie Komitetu Imprez Sportowych organizowane przez Stację Turystyczną Ż. K. S. „Makkabi" w Zakopanem czwarte z rzędu w bieżącym sezonie zawody lekkoatletyczne. Przed południem dnia tego, mimo deszczu odbył się bieg okrężny na dystansie około 4.000 m ulicami Kościuszki, Jagiellońską, Chałubińskiego, Zamoyskiego, Krupówkami do mety przy stadjonie. Do biegu tego stanęło 13-tu zawodników, którzy wszyscy bieg ukończyli. Pierwszy przybył, jak zwykle w bardzo dobrej formie, Motyka Zdzisław, 3 p. s. p. w czasie 14 m. 26.02 sek., drugi Modzelewski, „Wisła", 14 m. 38.2 s., trzeci Gąsienica Wojciech, A. Z. S. Kraków, 14 m. 51.2 s., czwarty Górski Michał, „Wisła", 15 m. 00.2 s., piąty Kliszewski Stan., „Sokół", w czasie 15 m. 03.2 s., szósty Motyka Leonard, R. K. S. Legja, 15 m. 05.2 s., siódmy Jarząbek Michał, „Sokół", 15 m. 06.2 s. Po południu przy fatalnej pogodzie odbył się na boisku stadjonu trójbój, który przyniósł następujące indywidualne wyniki: Gąsienica Wojciech, A. Z. S. Kraków, w skoku wzwyż 1.30 m., rzut dyskiem 22.20 m., bieg 200 metrów 29.9 sek., Garliński (niestowarzyszony) skok wzwyż 1.60 m., rzut dyskiem 24.32 m., bieg 200 m. 27.8 s., Sikora Stanisław, skok 1.55 m., rzut 21.27 m., bieg 28.2 s., Wilk I, „Makkabi", skok 1.45 m., rzut 35.07 m., bieg 28.7 s., Wilk II, „Makkabi", skok 1.25 m., rzut 24.49 m., bieg 29.8 s., Stiller Wiktor, „Hagibor", skok 1.50 m., rzut 22.63 m., bieg 28.8 s., Wilga Edward, „Wisła", skok 1.50 m., rzut 27.55 m., bieg 29.4 m., Wojna, „Wisła", skok 1.35 m., rzut 19.47 m., bieg 29.4 s., Schindler, „Wisła", skok 1.20 m., rzut 17.58 m., bieg —. W ogólnej punktacji w trójboju uzyskano następującą kolejność: 1. Wilk I, „Makkabi", punktów 1161.68, — 2. Garliński (niestowarzyszony) 1062.18, — 3. Wilga Edward „Wisła", 868.92, — 4. Sikora Stanisław, „Wisła", 832.28, — 5. Stiller Wiktor, „Hagibor", 747.96, — 6. Wilk II, „Makkabi", 358.64, — 7. Wojna, „Wisła", 351.88, — 8. Gąsienica Wojciech, A. Z. S. Kraków, 330.62, — 9. Schindler, „Wisła", 101.58.

Kronika.

Dobry początek. Prezydjum Stałego Komitetu Imprez Sportowych otrzymało onegdaj list od wydawnictwa „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z zawiadomieniem, że wydawca tegoż p. redaktor i b. poseł Marjan Dąbrowski, przyjąwszy propozycję Prezydjum, zgodził się na ufundowanie nagrody imienia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" na jeden z konkursów hippicznych w tegorocznym zimowym sezonie w Zakopanem w wysokości 2.000 zł. Czynem tym dał p. poseł Dąbrowski już po raz trzeci dowód swej sympatji tak dla Zakopanego, jak i poczynań naszego Komitetu. Oby dobry przykład Jego zachęcił i innych i pozwolił Komitetowi zakreślony na jeszcze większą, jak w ubiegłym sezonie, skalę program imprez wykonać w całej jego rozciągłości.

Nasza ankieta. Jak było do przewidzenia, sprawa, poruszona naprzód przez uchwałę Rady gminnej, a w następstwie tego przez p. inż. Pirgę — stylu w budownictwie, znalazła oddźwięk wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa. W dzisiejszym numerze, po artykułach pp. inż. Helm-Pirgo w nr. 37 i arch. Wesołowskiego w nr. 38, drukujemy I część obszerniejszych na ten temat wywodów p. prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Zabranie w tej doniosłej sprawie głosu przez tak wytrawnego znawcę stosunków zakopiańskich, bliskiego niejako współpracownika w krzewieniu stylu zakopiańskiego ś. p. Stanisława Witkiewicza, przyczyni się niemało do właściwego naświetlenia sprawy, a artykuły jego staną się zapewne materjałem do dalszej, a tak ciekawej dyskusji. Po ukończeniu druku pracy prof. Pawlikowskiego przystąpimy do druku dalszych na ten temat artykułów, których posiadamy w tece już parę, jak Dr. A. Wieczorka, pani Krystyny Brudzińskiej i innych.

Dwie ofiary Tatr. Jeszcze dnia 8 września b. r. wyruszył na tygodniową wycieczkę w Tatry p. Łukasz Bednarczuk, urzędnik Zakładu Ubezp. od wypadków w Łodzi. Pan Bednarczuk poszedł w góry sam. Gdy w oznaczonym terminie nie wracał, zaniepokojony zarząd pensjonatu „Lwowianka", w którym mieszkał, zawiadomił o tem Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, które bezzwłocznie wszczęło poszukiwania, a równocześnie zwróciło się o to samo do czeskosłowackich pokrewnych organizacyj. Po przeprowadzeniu wywiadów w schroniskach na czeskiej stronie ustalono, że p. Bednarczuk zamierzał zdobyć szczyt Łomnicy. W tym też kierunku skierowano akcję, uwieńczoną pozytywnym, ale niestety smutnym wynikiem, gdyż w dniu 23 bm. znaleziono pod Widłami martwe szczątki ś. p. Bednarczuka. Przy okazji wywiadów za śp. Bednarczukiem stwierdzono, że zapoznał się on w Smokowcach z turystą austrjackim Grünhutem, z którym łącznie wybrał się na Łomnicę, a który również gdzieś w Tatrach zaginął i był nawet poszukiwany przez Konsulat austrjacki. Po odnalezieniu więc Bednarczuka czyniono dalsze poszukiwania w okolicy Wideł i w dniu następnym znaleziono również i zwłoki śp. Grünhuta. Przypuszczalnie obaj turyści po zdobyciu Łomnicy skierowali się w powrotnej drodze na niewłaściwą drogę, a mianowicie wschodnią ścianą ku Widłom i zabłądziwszy dostali się w niezwykle trudny teren, w którym znaleźli śmierć wskutek odpadnięcia od skały. Poszukiwania i akcję ratunkową prowadził p. Kraus, kierownik biura Czeskosłow. Turystów. Wiadomości o znalezieniu zwłok przyszły do Zakopanego we wtorek i środę.

Prace drogowe. W ostatnich dwu tygodniach przeprowadzono gruntowną naprawę nawierzchni jezdni w ulicy Zamoyskiego, na tej przestrzeni, która w roku przeszłym otrzymała nowe, wgłębnie smołowane szutrowisko. Pozatem trwają w dalszym ciągu prace nad budową nowej ulicy im. Wł. Orkana, oraz poprawia się szutrowisko w ulicy Na Rynek. Pożądanem byłoby, aby Zarząd Drogowy poddał gruntownej naprawie, i to przedewszystkiem, jezdni w ulicy T. Kościuszki, która przedstawia się rozpaczliwie.

Apel. Apelujemy do Zarządu Policyjnego Domu Zdrowia, mieszczącego się przy ulicy Jagiellońskiej, aby raczył zwrócić nieco więcej uwagi na otoczenie domów. Chodnik na całej przestrzeni parceli, zajmowanej przez Domy Zdrowia, znajduje się już od paru lat, to jest od chwili rozpoczęcia budowy tych domów, w stanie beznadziejnym. Do tego stanu przyczyniła się właśnie budowa tych domów, słusznem więc byłoby, aby i właściciele tychże postarali się o przywrócenie chodnika do stanu właściwego. Pozatem cały front parceli, mimo że Domy Zdrowia czynne są już od przeszło roku, nie został jeszcze uporządkowany. Widoczne ślady po okresie budowy domów, brak parkanu, odpowiedniego kwietnika, a nawet dostępu, razi bardzo... A przecież ulica Jagiellońska, to jedna z najgłówniejszych i najładniejszych ulic Zakopanego.

Henio Domański żegna Zakopane. W sobotę, 27 b. m., w sali dancingowej Fr. Trzaski bezsprzecznie najlepszy polski humorysta, słynny Henio Domański, żegnać się będzie z licznymi swymi przyjaciółmi i sympatykami na swym benefisowym wieczorze. Kto go zna, ten przyjdzie napewno, kto go jeszcze nie widział i nie słyszał, przyjść powinien, aby go nareszcie poznać. Program wieczoru, na który poza olbrzymim programem nowości Henia Domańskiego, złożą się produkcje taneczne znakomitej pary Merry i Erry Korwin, urozmaicony będzie jeszcze różnemi zabawami i atrakcjami, jak walką kwiatową, ruletką, muzykalnem krzesłem i t. d. Niezwykły humor i wysoki poziom artystyczny Henia, a dalej jego werwa i temperament, zapewniają, że wieczór ten będzie jednym z najbardziej udatnych wieczorów, a raczej nocy. Początek o godzinie 10 wieczór, koniec chyba w niedzielę rano...

Koniec działu redakcyjnego.

Z listów do Redakcji.

Paruszowice, dnia 18 września 1930.

Do Redakcji Tygodnika „ZAKOPANE"
w Zakopanem.

Jako abonent cen. pisma WPanów, oraz stary bywalec i przyjaciel Zakopanego, pozwalam sobie zwrócić uwagę na następujący fakt, rzucający światło na skądinąd już zaczepioną w piśmie WPanów pocztę zakopiańską.

W piątek, dnia 12 bm., wrzuciłem do poczty zakopiańskiej dwie widokówki adresowane do moich tutejszych znajomych. Wyjeżdżając osobiście z Zakopanego w niedzielę 14 b. m. przypuszczałem, że karty te nadejdą do Rybnika najpóźniej do poniedziałku, dnia 15 bm. Tymczasem nadeszły one dopiero dzisiaj, t. j. we czwartek, dnia 18 bm., czyli 4 dni po moim własnym powrocie. Stempel na znaczku wyjaśnił zagadkę, gdyż wskazuje datę 16 września 1930 jako datę wysyłki. To znaczy, że pocztówki, które zostały wrzucone właśnie do skrzynki przy gmachu pocztowym poczty zakopiańskiej dnia 12 września br. leżały w urzędzie pocztowym 4 dni, bo do dnia 16 bm., czekając na dalszą wysyłkę. Komentarze zbyteczne.

Z poważaniem: R. Górski.

Lista gości

z dn. 17 do 22 września 1930.

Abdermanowa Marja, Kraków, Tanwia.
Ajzenstadt Dr. Aleks., Warszawa, Dian.
Adamski Zygmunt, Białystok, Jerzewo.
Antosiakówna Jadwiga, Sosnowiec, Orla.
Augustyniak Anna, Poznań, Sienkiewicza 18.
Adamczakowa Marja, Opalenica, Zakł. św. Józefa.
Andrychewicz Zygmunt, Mołków, Morskie Oko.
Alzachomczyk Fryder., Katowice, Hp. Gewontem.
Brandt Helena, Warszawa, Oaza.
Banasz Dr. Artur, Łódź, Świt.
Baranówna Hanka, Warszawa, Czerw. Krzyż.

Barel Paweł, Berlin, Baszta.
Baranowa Ewa, Tarn. Góry, San. Wojskowe.
Bartsch Tadeusz, Poznań, **Radowid.**
Bargielska Marja, Warszawa, Cis.
Błaszkiewicz Jan, Tarnów, San. Naucz.
Barłakówna Janina, Jarosław, Sędzimirówka.
Bazińska Helena, Warszawa, Maliniakówka.
Baran Mieczysław, Kraków, Krywań.
Bałaban Jan, Ruda Pabjan., Jasna.
Bakalińska Wiera, Poznań, Markiza.
Branikowa Marja, Warszawa, **Radowid.**
Barer Machel z ż., Jarosław, Wanda.
Bekler Stefanja, Warszawa, Janówka.
Blechschmidt Teodor, Warszawa, **Radowid.**
Berdo Dr. Nadzieja z m., Warszawa, Hp. Gewont.
Beaurain Hanna, Warszawa, Wiosna.

Bilińska Julja, Lwów, Bohdanówka.
Białoszewiczowa Romana, Warszawa, Maraton.
Birkenowna Fajga, Tarnów, Piast.
Bittmarowa Stefanja, Sosnowiec, Mirabella.
Bieniarz Dr. Marjan, Katowice, Do Biał., Fajkosz.
Binenkorn Teofila, Warszawa, Zawory.
Białecki Zdzisław, Lwów, Hala Gąsienicowa.
Białkowska Urszula, Łuck, Odrodzenie.
Borówko Leon, Warszawa, Oksza.
Bogacki Kazimierz, Warszawa, **Radowid.**
Borowski Adam, Warszawa, Maraton.
Bożejowski Ernest, Jeziory, San. Naucz.
Boryłło Józef, Warszawa, Arwa.
Borowicz Mieczysław, Warszawa, **Złoty Róg.**
Boberówna Zofja, Gorlice, Bratnia Pomoc.
Brzosko Wanda, Warszawa, Dom Zdr. S. U. P.
Bronsztejn Bronisława, Olkusz, Przystań.
Bukowski Ks. Jan, Lublin, Sercanki.
Budkiewicz Józef, Warszawa, Warszawianka.
Bruchowiecki Igor, Wiewiórka, San. Dr. Łotock.
Bydłoń Leon, Lipsk, San. Naucz.
Cieślakówna Janina, Warszawa, Janówka.
Cichostępska Stanisława, Kraków, Kasprusie 1136.
Ćwilówna Kazimiera, Warszawa, **Renaissance.**
Chrzanowski Dr. Ignacy, Poznań, Oaza.
Chodniukówna Regina, Pińsk, Dom Prac. Samorz.
Czerwiński Hugo Stefan, Kraśnik, Morskie Oko.
Czerniewska Stefanja, Warszawa, Pani.
Czochralski Jan z r., Warszawa, **Biały Dom.**
Czernow Jan, Warszawa, Oaza.
Czerkies Adam, Warszawa, Bristol.
Dąbrowski Tadeusz, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Dąbrowski Dr. Alfred, Warszawa, **Radowid.**
Dąbrowski Rom., Kraków, Żywczańskie, Sulejka.
Dembowski Tadeusz, Warsz., Ogrodowa, Mieloch.
Drewniak Józef, Poznań, **Wersal.**
Dębski Edmund, San. Wojsk.
Dwernicki Karol, Witrylów, Morskie Oko.
Derdoń Stefan, Suszkowice, Atlas.
Dziewanowski Zygm., Warszawa, H. Europejski.
Dziewanowski Wład., Dąbr. Górnicza, Granit.
Dzikowski Jerzy, Warszawa, Hp. Gewontem.
Dietl Roman, Jaworzno, Morskie Oko.
Doberska Wanda, Wiosna.
Durowa Anna, Łódź, **Złoty Róg.**
Dubyk Jan, Lwów, Polic. Dom Zdr.
Dybko Roman, Ostrów, San. Wojskowe.
Dymowska Marja, Warszawa, Wacława.
Dybas Witold, Kraków, Kubinówka.
Dymorz Józef, Szczygłowice, Morskie Oko.
Eisig Bina, Tarnów, Piast.
Eichelkraut Stefan, Warszawa, Delfy.
Eysymond Karol Bol., Borysław, Krywań.
Frant Leon, Kalisz, Stochówka.
Falkowski Feliks, Dęblin, Warszawianka.
Flery Stanisław z ż., Łomża, Dom Wycieczk.
Flery Paulina, Błudniki, Dom Wycieczk.
Fekówna Jadwiga, Łódź, Lunieczka.
Frenkel Dr. Wilhelm, Katowice, Boruta.
Feldhof Izydor, Przemyśl, Strzecha.
Filipkowska Zdzisława, Łódź, Biała Róża.
Fiszmanówna Leonja, Warszawa, Świt.
Fischbein Mojżesz, Kraków, Grunwald.
Fischer Fritz, Wiedeń, Granit.
Fischer Herman, Wiedeń, Granit.
Fejnikowa Franciszka, Michałkowice, Mor. Oko.
Froh Aleksander, Przemyśl, San. Wojsk.
Fruzińska Izabela, Warszawa, Żywcz., Wawrytko.
Fuks Melach, Będzin, Anastazja.
Fylypczak Bazyl, Kraków, Oaza.
Grątkowski Dr. Zygmunt, Piaski, Arwa.
Gawinówna Irena, Kraków, Zagórze.
Gawinówna Bronisława, Kraków, Zagórze.
Gąsowska Wanda, Kraków, Poznanianka.
Gałązkówna Zofja, Warszawa, Dom Zdr. S. U. P.
Garfinkiel Henryk, Warszawa, Zawory.
Gawińska Jadwiga, Warszawa, Wojciechowo.
Gawowski Mieczysł., Warszawa, Warszawianka.
Gąsior Antoni, Mikuszowice, Dom Tur. Naucz.
Gawęda Wład., Kraków, Staszeczkówka.
Garbiak Zenon, Tarnopol, Molodów.
Gładych Feliks z ż., Warszawa, Kościel., Karpiel.
Grzegorzewski Marjan, Kielce, Morskie Oko.
Giecewicz Leokadja, Poznań, Warszawianka.
Gierowski Wacław, Warszawa, San. Wojsk.
Gortetówna Jadwiga, Łódź, Tanwia.
Gortetówna Zofja, Łódź, Tanwia.
Godziek Dr. Jakób, Gronstadt, H. Europejski.
Górski Ludwik, Kraków, Kasprusie 58.
Gosławski Józef, Pabjanice, Atlas.
Gottesleben Edwin, Berlin, Ermitage.
Gros Eugenjusz, Toruń, Bajka.
Gdowski Jan, Brzesko, Hp. Gewontem.
Głogowska Pelagja, Gostynin, Odrodzenie.
Górska Eugenja, Warszawa, Ermitage.
Górski Walenty, Inowrocław, Bank Polski.
Gorzędowski Zygmunt, Warszawa, Oaza.
Górnicki Bruno, Warszawa, Oaza.
Guzik Perla, Leżajsk, Łubień.
Gumaniuk Jakób, Czeladź, Lotos.
Guzik Marek, Kraków, Bocian.
Grzybowska Władysława, Warszawa, Zalesie.
Grymiński Tadeusz, Warszawa, Wacława.
Hawełka Jerzy, Warszawa, Wojciechowo.
Hagler L. z s., Rozwadów, Still.
Hajtlerówna Pola, Warszawa, Hp. Gewontem.
Halpern Józef, Wiedeń, Hp. Gewontem.
Hanisz Edward, Gdynia, Leśniakówka.
Harenza Lucy, Kraków, **Renaissance.**
Hajdos Antonina, Łódź, Polic. Dom Zdr.
Heine Dr. Rudolf, Żurawin, Mery.
Heller Tadeusz z r., Bielsko, Maraton.
Honesti Aurelja, Wilno, Sercanki.
Honesti Celestyna, Wilno, Sercanki.
Hoaerówna Marja, Brześć Kuj., Kalina.
Hoyerówna Antonina, Brześć Kuj., Kalina.
Hołyńska Anna, Bielików, Morskie Oko.
Horodyska Jadwiga, Trybuszowice, Bristol.
Hoffman Józef, Gdańsk, Morskie Oko.
Hoffmanówna Kazim., Inowrocław, **Obrochtówka.**
Honcel Piotr, Modlin, Dom Wycieczkowy.
Hochwald Paweł, Kraków, Morskie Oko.
Hulla Emilja Wanda, Warszawa, Warszawianka.
Hryniuk Marja, Warszawa, Hp. Gewontem.
Ignasiak Tadeusz, Poznań, **Januszek.**
Ihnatowiczowa Zofja, N. Wilejka, Kosówka.
Janecka Helena, Kraków, Witkiewicza.
Jasińska Józefa, Częstochowa, Morskie Oko.
Jamiołkowska Marja, Warsz., Czernichowianka.
Januszko Władysław, Poznań, Czernichowianka.
Jaszewski Wacław, Skarszew, Stella.
Janowicz Stanisław, Wilno, Łubień.
Jaworska Aniela, Będzin, Czerw. Krzyż.
Jagodzińska Julja, Płock, **Szałas.**
Jarmużyk Stefanja, Warszawa, Irka.
Jaeger Jan, Stanisławów, Irusienka.
Janiak Antoni, Poznań, Ryś.
Jesionowski Zygmunt, Gdynia, Albatros.
Jitschin Bruno, Niemcy, Smereków.
Jordan Tadeusz, Łódź, Belladonna.
Jung Marja, Warszawa, Dom Wycieczkowy.
Juszbik Marta, Mikołów, Morskie Oko.
Kasprzycki Józef, Kraków, Hp. Gewontem.
Krałkowski Wacław, Zgierz, Arwa.
Kahl Edyta, Łódź, Baszta.
Kałyszyner Ludwik, Warszawa, Cis.
Kawik Kazimierz, Lwów, Czerw. Krzyż.
Kalwiński Alfred, Wilno, Hp. Gewontem.
Kapełczyńska Marja, Rogoźno, Zakł. św. Józefa.
Kacorowska Feliksa, Warszawa, Jaworzynka.
Kasiński Zenon, Łódź, Sarjusz.
Kamocka Eliza, Warszawa, Żychoniówka.
Krawczyk Stanisław, Kraków, **Stamary.**
Krasnodębski Edward, Warszawa, Krakus.
Karossy Szt., Budapest, w górach.
Kellerowa Ida, Zamęty, San. Naucz.
Krzeszowski Wiesław, Warszawa, Delfy.
Kestenbaum Adolf, Biała, Bocian.
Kessler Dr. Maksymiljan, Sambor, **Renaissance.**
Kwiatkówna Helena, Kazimierz, Bohdanówka.
Kmita Jadwiga, Warszawa, Molodów.
Kritman Rachil, Krzemieniec, Krywań.
Knothe Jerzy, Warszawa, Myszka.
Knolondowa Felicja, Fabryczne, Stochówka.
Kowalewski Mieczysł., Rzeszów, Biały Dworek.
Kowalski Franciszek, Radziwiłłów, **Konradówka.**

Kowalski Frieda, Wienliczany, Hp. Gewontem.
Kossak Jan, Siemianowice, Łomnica.
Kolasiński R., Ameryka, Konradówka.
Kossowska Jadwiga, Skierniewice, Zakrzówek.
Kornblut Lilly, Żywiec, Zawory.
Kobryner Stanisław, Warszawa, Bank Polski.
Kołodziej Stanisław, Sosnowiec, Orla.
Klosinówna Marja, Szamotuły, Bohdanówka.
Kołakowski Marceli, Białystok, San. Naucz.
Kowalski Tadeusz, Wysoka, Czerw. Krzyż.
Kowalikówna Zuzanna, Brześć n. B., Czer. Krzyż.
Król Adam, Poznań, Sienkiewicza 18.
Kościukiewicz Aleksander, Dąbr. Górnicza, Tatry.
Kochanówna Janina, Sosnowiec, **Mirabella.**
Kosch Józef, Katowice, Grunwald.
Koio Erich, Estonja, San. Wojsk.
Kołodziejczyk Stanisław, Warszawa, Mor. Oko.
Kowalski Bolesł, Lubaczów, San Dr. Łotockiego.
Kon Sztema, Warszawa, Grunwald.
Kossowski Antoni, Zagórze, Szpital Klimat.
Konarska Halina, Warszawa, Jaśka.
Kroszczyński Marjan, Kraków, Oaza.
Kulman Stanisław, Poznań, Morskie Oko.
Kluger Maurycy, Kraków, Margot.
Kuczyński Antoni, Poznań, San. Wojskowe.
Kułaczkowski Fran., N. Bytom, Czerw. Krzyż.
Kruszel Leopold, Pabjanice, Atlas.
Kurbjulm Fritz, Oliwa, Ermitage.
Krupnik Ludwik, Król. Huta, Ślązaczka.
Kubicówna Marta, Buczkowice, Rzymianka.
Kubczyk Antonina, Kraków, Chramc., Piwowarcz.
Klig Dr. Stanisław, Łódź, Czerw. Krzyż.
Kuczyński Wacław, Brześć n. B., Szopenówka.
Krzyżaniakówna Marja, Szamotuły, Bohdanówka.
Langer Juljan z ż. Stanisławów, Gerlach.
Lachorzyński Wiktor, Busko, San. Wojsk.
Larzak Kazimierz, Warszawa, Jaworzynka.
Latało Bolesław, Zegrze, Krakus.
Legeżyński Dr. Michał, Lwów, Włodka.
Lejbowicz Anna, Mascotte.
Lewinson Adolf z ż., Łódź, **Renaissance.**
Lejblerówna Tańka, Podgórze, Staszeczkówka.
Lewiński Jerzy, Warszawa, Dom Wycieczkowy.
Lilienthal Róża, Warszawa, Zawory.
Liberman Helena, Kalety, Czerw. Krzyż.
Lipińska Stefanja, Lwów, Warszawianka.
Lisiecki Władysław, Warszawa, Krupówki 75.
Lubraniecki Marjan z ż., Łódź, Albion.
Lubelski Leon, Łódź, Jurand.
Łazarski Antoni z r., Pomorze, Morskie Oko.
Łucki Jan Roman, Tarnów, Poraj.
Łukaszewski Lesław, Warszawa, Elektrownia.
Łukaszewicz Jan, Warszawa, **Heńka.**
Mauricio Helena, Kraków, Mazowiecka.
Masny Karol, Warszawa, Orawa.
Malinowski Jerzy, Koźniczek, Myszka.
Mazur Jan, Wólka, Zochna.
Maszlakowska Marja, Warszawa, Koliba.
Matuszewski Bolesław, Warszawa, Zacisze.
Masłowska Marja, Warszawa, Dom Wycieczkowy.
Masełkowska Klement., Koronowo, **Renaissance.**
Malinowska Walerja, Kałusz, Czerw. Krzyż.
Malanowski Marjusz, Warszawa, **Renaissance.**
Makowa Marja, Katowice, Cieszynianka.
Matejowa Marja, Katowice, Cieszynianka.
Małachowska Marja, Warszawa, Wawel.
Mandel Salek, Łódź, Włodka.
Mantel Marceli, Tarnopol, Mascotte.
Marczewski Witold, Warszawa, Limba.
Mestel Rudolf z ż., Wiedeń, Mascotte.
Möhwaldówna Olga, Kazimierz, Czerw. Krzyż.
Merenholzówna Romana, Łódź, Albion.
Mieczkowski Franciszek, Jelonki, Księżówka.
Michalak Michał, Warszawa, Poraj.
Miszczańska Aniela, Sewerynów, Poznanianka.
Milkuszyc Witold, Poznań, Świetlana.
Milewska Zofja, Sosnowiec, Stella.
Miłobędzki Zenon, Warszawa, Stella.
Mikuła Leon, Krzemieniec, Odrodzenie.
Milkowski Zygmunt, Warszawa, **Borek.**
Mijalska Janina, Bilgoraj, Warszawianka.
Morawski Adam, Kraków, Jordanówka.
Mojkowski Ignacy, Warszawa, **Heńka.**
Mojkowska Walentyna, Warszawa, **Heńka.**
Molenda Stanisław, Warszawa, Wacława.
Mrozowski Władysław Kraków Morskie Oko.
Moczydłowski Zygmunt, Warszawa, Krakus.
Mystkowska Florent., Warszawa, Warszawianka.
Młyński Stefan, Warszawa, Zacisze.
Mystkowska Corry, Paryż, Czerw. Krzyż.
Mystkowski Czesław, Paryż, Czerw. Krzyż.
Nadelowa Helena, Kraków, H. Europejski.
Namirski Jan, Kraków, Kasprusie, M. Tatar.
Nawara Mieczysław, Sulejów, San. Naucz.
Nawrocka Felicja, Kraków, Stella.
Niwińska Wanda, Niedźwicz, Bristol.
Nummelin Wanda, Estonja, Lutnia.
Osthus Augustyn, Katowice, Morskie Oko.
Olszewska Zofja, Warszawa, Oksza.
Orzechowska Władysława, Chełmża, San. Naucz.
Ogrodnik Józef, Sosnowiec, Czerw. Krzyż.
Olszewski Roman, Włodzimierz Zakątek.
Prażmowski-Belina Aleks., Warszawa, **Złoty Róg.**
Pfauhauserowa Marja, Warszawa, Janówka.
Pawłowiczowa Klementyna, Warszawa, Zalesie.
Pawlik Tadeusz z ż., Warszawa, Łomnica.
Paszkowski Adam, Łódź, Albatros.
Paprzycki Stefan, Poznań, Maraton.
Paulo Andrzej, Ostrołęka, **Miła.**
Pasek Adam, Kraków, Ciągłówka, Zwijacz.
Papiński Andrzej, Wyszewicze, Pol. Dom Zdr.
Popławska Eugenja, Drohobycz, Poraj.
Prechner Tadeusz, Warszawa, Albion.
Peretjatkowiczowa Janina, Warszawa, Znicz.
Perdzyńska Jadwiga, Warszawa, Eldorado.
Pękalska Julja, Kraków, Carlton.
Piskorz Maciej, Warszawa, Morskie Oko.
Piwarski Edward, Grojec, Czerw. Krzyż.
Piłka Marjan, Krotoszyn, San. Dr. Łotockiego.
Piątkiewiczowa Stan., Rohatyn, Łazienki M.
Płonkówna Agnieszka, Oświęcim, Lwowianka.
Polkowska Jadwiga, Warszawa, Eden.
Popielówna Wanda, Lwów, Strzecha.
Porębska Halina, Warszawa, Wojciechowo.
Powierzowa Eugenja, Biała Podlaska, San. Naucz.
Pstrokońska Marja, Małków, Morskie Oko.
Pruski Zdzisław, Piastów, Morskie Oko.
Pluciński Ignacy, Warszawa, Kosówka.
Pustowska Anastazja, Dubno, Oaza.
Rączkówna Genowefa, Sosnowiec, Jankówka.
Radowski Dr. Bronisł., Tarn. Góry, H. Europejski.
Ratyńska Wanda, Garwolin, San. Nauczyc.
Rakowiecki Bronisław, Łask, **Stamary.**
Remlein Jan z ż., Poznań, w górach.
Rejchman Anna, Łódź, Albion.
Rzepecki Michał, Zator, Ogrodowa 4.
Rogoyska Wanda, Ostrówki, Zakl. Kórnicki.
Rodowicz Alfons, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Rossman Stefanja, Łódź, Nasza.
Rogójska Józefa, Warszawa, Cieślówka.
Rogójski Władysław, Warszawa, Cieślówka.
Rotterowa Janina, Brody, Morskie Oko.
Rochowicz Dr. Alfons, Gniezno, Grunwald.
Rodakowski Zygmunt, Kraków, Poznanianka.
Rozenberg Zofja, Kraków, Mirjam.
Rutkowska Apolonja, Wilno, Molodów.
Rupniewski Dr. Edmund, Lublin, Limba.
Rusak Marjanna, Warszawa, Jaśka.
Rusek Władysław, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Ruchaj Władysław, Warsz., Dom Wycieczkowy.
Rukoyzo Ludwik, Modlin, San. Wojsk.
Rychlicki Jan, Poznań, **Januszek.**
Rydlewska Zofja, Jarocin, **Miła.**
Rygiel Helena, Łódź, **Bór.**
Skarbiński Michał, Warszawa, **Radowid.**
Skalski Bronisław, Dęblin, Ermitage.
Sladky Karol, Rybnik, Morskie Oko.
Sedlak Aleksander, Garbów, San. Naucz.
Seeligerowa Karolina, Kraków, Ermitage.
Selzer Lazar, Przemyśl, Wanda.
Sędzielewska Helena, Kraków, **Stamary.**
Selinger Szaja, Kraków, Staszeczkówka.
Sikorowa Bronisława, Giszowice, **Biały Dom.**
Sikorska Czesława, Poznań, Murań.
Spindel Dr. Maurycy, Stanisławów, Morskie Oko.
Świątnicki Aleksander, Kraków, Czerw. Krzyż.
Świerczyński Antoni, Warszawa, Sarjusz.
Sitarzowa Marja, Sanok, Sienkiewicza 18.
Świątecki Kazimierz, Warszawa, Ostoja.
Sieńko-Topowski Aleksander, Poznań, Markiza.
Śmigielski Al., Toruń, **Wersal.**
Sieklucka Stefanja, Kraków, Urszulanki.

Śnitek Józef, Podhajce, Oaza.
Sowianka Zofja, Dębno, Kasprusie, W. Tatar.
Smolińska Kazimiera, Poznań, Murań.
Swoboda Walerjan, Gdańsk, Still.
Słoboda Kazimierz, Czyżew, **Śnieżka.**
Sroka Henryk, Kraków, Zagórze.
Sobolewski Stefan, Białystok, Sanato.
Sohllich Józef, Mikuszowice, Staszeczkówka.
Suszycka Irena, Warszawa, Margot.
Szota Władysław, Łódź, Księżówka.
Szatkowska Zofja, Łódź, Stochówka.
Szaraś Julja, Budapest, Litwinka.
Scholle Teodor Rudolf, Łódź, Morskie Oko.
Szymańska Józefa, Poznań, Hp. Gewontem.
Szymanowski Roman, Warszawa, Kuźnicka 5/7.
Szczepanowa Stanisława, Chybie, Cieszynianka.
Szymańska Marja, Warszawa, Świetlik.
Szkolinicki Aleksander, Łowicz, Sarjusz.
Szyślakowa Wanda, Pińczów, San. Naucz.
Szubertowiczowa Wanda, Warsz., Żychoniówka.
Szyperówna Wiktorja, Inowrocław, **Obrochtówka.**
Schwamm Dr. Franciszek, Lwów, Morskie Oko.
Schudzki Rudolf, Poznań, Hp. Gewontem.
Szymczak Ks. Antoni, Buk, Zakl. św. Józefa.
Schramm Dr. Franciszek z ż., Lwów, Carlton.
Schlachetówna Wanda, N. Sącz, Stara Polana 38.
Szubert Henryk, Poznań, Ermitage.
Sztyl Henryk, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Schulde Maksymiljan, Łódź, Bristol.
Scheubler Hugo, Leoben, H. Europejski.
Schmidówna Helena, Łódź, Świetlana.
Szczyciński Sylwjusz, Olbięcin, Bristol.
Stoch Piotr z ż., Częstochowa, Cieślówka.
Sterngastówna Jadwiga, Kraków, Łubień.
Starzycki Dr. Leonard, Kraków, Baszta.
Stępkowska Stanisława, Węgrów, Sercanki.
Steinmetzówna Janina, Przemyśl, Granit.
Stannik Zygmunt, Gdynia, San. Dr. Łotockiego.
Stokowski Tadeusz, Warszawa, Ustup, Rzepka.
Stachera Jan, Chmiel, Chryzantema.
Stawarz Sylwester, Kalisz, **Januszek.**
Stylińska Eugenja, Brodnica, San. Wojskowe.
Streng Artur, Przemyśl, Strzecha.
Trachimowicz Anastazja, Wilno, Sercanki.
Tarasiewicz Konstanty, Lidziany, San. Naucz.
Teller Dr. Józef, Rzeszów, Świt.
Tislowitz Dr. Józef z ż., Kraków, Morskie Oko.
Tondowska Dora, Warszawa, Zawory.
Torno Juljan, Horochów, Bristol.
Thorn Paweł, Chorzykowy, Modrzejów.
Tudelski Ryszard, Bełżce, Kasprusie, Pęksa.
Turczynowa Katarzyna, Mikołajów, Czerw. Krzyż.
Uhl Dr. Konrad, Poznań, **Stamary.**
Ugniewski Eugenjusz, Warszawa, Hp. Gewontem.
Wanieczek Helena, Warszawa, Morskie Oko.
Wacławek Ignacy, Katowice, Ślązaczka.
Walczyk Edward, Rybnik, Lwowianka.
Watnicka Sara, Łódź, Jurand.
Walczyńska Agata, Kraków, Żywcz., J. Karpiel.
Wąsowski Jan z ż., Warszawa, Litwinka.
Wagner Dr. Bronisław z ż., Ostrów, Lunieczka.
Wrzesiński Jan, Częstochowa, San. Wojskowe.
Wertheim Roman, Kraków, Bocian.
Weinbraun Józef z ż., Stryj, Krywań.
Wisłocka Walentyna, Lwów, Orla.
Więckowska Helena, Warszawa, H. Europejski.
Wiśniewski Marjan z ż., Warszawa, Eden.
Wirklich Oziasz, Lwów, Wanda.
Wierzbłowski Harry, Łódź, Jurand.
Wittenberżanka Luiza, Dąbrowa Gór., San. Naucz.
Wittstock Alfred, Gdańsk, Ermitage.
Więcław Stefanja, Kraków, Żywczańskie, Tylka.
Wiśniewski Stefan, Warszawa, Nasza.
Wiercińska Stefanja, Grudziądz, Odrodzenie.
Witwicki Walenty, Lwów, Krywań.
Wolak Zygmunt, Lwów, Orla.
Wojciechowska Jadwiga, Warszawa, **Bór.**
Wójcicki Zygmunt, Warszawa, Poznanianka.
Wołczowa Janina, Sobótka, San. Naucz.
Wojciechowski Józef, Karczew, Polesie.
Wojakowski Władysław, Warszawa, Oaza.
Wróblewska Marja, Olcza M. Ustupski.
Woyno Witold, Warszawa, **Szałas.**
Wojakowski Władysław, Warszawa, **Marilor.**
Wysokiński Henryk, Warszawa, Morskie Oko.
Wysowska Róża, Warszawa, Carlton.
Zaborowska Marja, Warszawa, Morskie Oko.
Zalassowska Romana, Sosnowiec, Janikówka.
Zaczek Wiktor, Warszawa, Sanokówka.
Zdanowski Czesław, San. Nauczycielskie.
Zadrożny Henryk, Szczęśliwice, Czerw. Krzyż.
Zabrodzki Michał, Łuck, Czerw. Krzyż.
Zalewska Marja, Warszawa, Janka.
Zakalak Krystyna, Chodorów, Krokus.
Zathey Józef, Lwów, H. Europejski.
Zwigbaumówna Zofja, Warszawa, **Biały Dom.**
Zbroiński Stanisław, Jranowice, Odrodzenie.
Zwoliński Aleksander, Warszawa, Baszta.
Żmudowa Anna, Kraków, Jordnaówka.
Zubalewicz Zbigniew, Zegrze, Czernichowianka.
Zuchowicz Henryk, Jankowice, Morskie Oko.

Z dni 23 i 24 września 1930.

Abdermanowa Marja, Kraków, Walówka.
Bazylek Jan, Osmolewo, Jasna Pani.
Brandt Helena, Warszawa, **Mirabella.**
Berit Malley, Warszawa, Biała Róża.
Bernhaultówna Marja, Wadowice, Łomnica.
Borowski Jan Mich., Kokoszkowo, San. Dr. Łotoc.
Bryl Helena, Częstochowa, **Renaissance.**
Dembowski Tadeusz, Warszawa, Goplana.
Dietl Dr. Roman, Oaza.
Dominiczakówna Helena, Warsz., Warszawianka.
Dworaczek Herman z r., W. Hajduki, Grunwald.
Flaszenowa Janina, Kraków, Morskie Oko.
Fersterowa Irena, Łódź, Cieślówka.
Gawlikowski Włodzimierz, Przemyśl, Arwa.
Gorska Jadwiga, Lida, Turkówka.
Grünzeig Anna, Jarosław, Bristol.

Izdebski Stefan, Toruń, Baszta.
Jarosz Stanisław, Warszawa, Krokus.
Jabłoński Czesław, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Jaworski Henryk, Sąpolno, Sanato.
Jaskowiczówna Ludmiła, Kraków, Ermitage.
Krawiec Stanisław, Mostek, Bratnia Pomoc.
Kałużyński Roman, Starachowice, Hp. Gewontem.
Kawiński Kazimierz, Lwów, Granit.
Kalinowska Eugenja, Warszawa, Antał., Witk.
Kamińska Aniela, Łódź, Olcza 15.
Kozłowska Antonina, Szczukowice, Chramcówki 1.
Kowalewska Eleonora, Warsz., Dom Zdr. S. U. P.
Łaniecki Marjan, Swarzędz, Orcio.
Miklaszewska Irena, Grajewo, Turkówka.
Mozes Aron, Wilno, Wanda.
Mucha Stanisław, Warszawa, Sanato.
Nastasi Dimitria, Czerniowce, Krokus.
Nastasi Lucia, Czerniowce, Krokus.
Niewolak Konstanty, Kraków, Hp. Gewontem.
Niwińska Wanda, Niedzica, Bristol.
Nobel Elisabeth, Warszawa, Biała Róża.
Ossowska Wanda, Katowice, Cieszynianka.
Oppenheimowa Felicja R., Łódź, Albatros.
Paskowa Marja, Kraków, Ciągłówka, Zwijacz.
Padawer Sabina, Cielec, Trzy Róże.
Paszka Rudolf, Jasienica, Ermitage.
Prokesch Stanisław, Warszawa, Zamoysk., Tatar.
Rajewska Eugenja, Siedlce, Warszawianka.
Radomska Marja, Libusza, Sienkiewicza, Król.
Rybka Franciszek, Lwów, H. Sport.
Sarnicka Anna, Lublin, Warszawianka.
Sawczyński Adam, Toruń, Eldorado.
Sabrańska Leontyna, Radomsko, Złotogłów.
Sędzimir Ostoja Miecz., Kraków, Hp. Gewontem.
Spietzer Dr. Marceli, Kraków, Diana.
Sokół Sokołowski Edw., Wierzbnik, Hp. Gewont.
Skurski Szczurek Adam, Lublin, Kubinówka.
Szatkowska Helena, Toruń, Cieślówka.
Stawkówna Izabela, Ostrów, Olimp.
Tyliński Józef, Warszawa, Sanato.
Tymieniecki Kazimierz, Poznań, Kościelna 8.
Tychowski Wiktor, Lwów, Granit.
Waliszewska Olga, Ryga, H. Europejski.
Weber Bolesław, Poznań, Maraton.
Wierzbicki Dr. Józef, Lwów, **Maleńka.**
Wolman Wolf, Warszawa, Bristol.
Zwalikowska Anastazja, Prużana, Warszawianka.
Zadrożniuk Olga, Bubno, Oaza.
Zubowicz Stanisław Ameryka, Bristol.
Zyppowska Felicja, Warszawa, **Wersal.**
Żółtowski Kazimierz, Warszawa, **Stamary.**
Żelezik Józef, Bilgoraj, Sanato.
Żurakowska Elżbieta, Kraków, Witkiewicza 5.

INFORMATOR

a) Dział adresowy:

Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Zarząd Uzdrowiska, Rynek.
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowiska.
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki, tel. 391.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorjum Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś".
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
Dr. Włodzimierz Jasiński, notarjat, Krupówki 39.
Sekretarjat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków".

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysiaka.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Antykwarjat.

Sklep komisowy, Zenon Krajewski, Krupówki 40.

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem", F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.
Zygmunt Buchcar, Krupówki 40 (w podwórzu). Przy zakładzie specjalna pracownia robót amatorskich.

Galanterja, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.

Kolektury losów.

Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:

Zakład krawiecki „Sport", Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.

Juljan Czeczótko, zakład rzeźniczo-masarski, ulica Chałubińskiego 1.
Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka".

Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, **telefon Nr. 581.**

Wydawca: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. — Redaktor naczelny i odpowiedz.: Dr. Józef Żychoń, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.